

# Życ, nie rozpaczając

– rozmowa z Teresą Radziewicz



foto. Dział Digitalizacji Książnicy Podlaskiej

**Justyna Sawczuk: Co było pierwsze w życiu Teresy Radziewicz, poezja czy teatr?**

**Teresa Radziewicz:** Obie sprawy pojawiły się chyba jednocześnie, jako rzecz zewnętrzna, w której uczestniczyłam czytając bądź oglądając spektakle.

Zacząło się właściwie w szkole podstawowej, bo mieliśmy wymagającego polonistę – Jana Zalewskiego, który jednocześnie był miłośnikiem literatury. Kiedy byłam w VIII klasie, pan Jan opo-

wiadał o Edwardzie Redlińskim, który pochodzi z mojej gminy – Juchnowiec Kościelny. Następnie była szkoła średnia i Herbert, który do tej pory brzmi – w moim przypadku – wyjątkowo.

Teatr zaczął się w szkole średniej, kiedy wychodziliśmy na spektakle, a może i wcześniej... Kiedy rozmawiamy, to zdaję sobie sprawę, że literatura i teatr wiążą się z moją edukacją, że to było coś ważnego – nie tylko w szkole, ale i poza lekcjami.

**Związków literatury z teatrem nie trzeba nikomu udowadniać, ale zastanawiam się jak doświadcze-**

**nie teatralne – czy to reżyserskie, czy aktorskie – wpływa na poetę?**

Nie zastanawiałam się nad tym. W moim przypadku chyba się trochę rozdziela, ale też nie da się pisać, tworzenia rozdzielić całkowicie. Wydaje mi się, że jestem pogodną osobą, ale mówią, że w moich wierszach jest dużo smutku, melancholii, natomiast teksty, które pisałam przez kilka lat dla teatru amatorskiego dorosłych Trylobit, który prowadzę w Ośrodku Kultury w Gminie Juchnowiec Kościelny, były tekstami komediowymi. Szukaliśmy swojej drogi, zastanawialiśmy się, co chcemy grać i jak,

i doszliśmy do wniosku, że na początek, jako teatr amatorski, chcemy się po prostu dobrze bawić, bawić publiczność, dać ludziom trochę radości. Więc taka była różnica między poezją a teatrem. Później powaga pojawiła się też w teatrze, więc tam, gdzie trzeba, to się splata, a tam gdzie trzeba – rozchodzi się odpowiednio.

**Twój najnowszy tomik, wydany przez Książnicę Podlaską, ma bardzo tajemniczy tytuł – ś. Spróbujmy jednak uchylić rąbka tajemnicy...**

Pojawiały się różne pomysły na tytuł... Miał być *pan ś, osławianie pana ś* i w pewnym momencie stwierdziliśmy z moimi redaktorami – Krzysztofem Korotkichem i Januszem Taranienką, że może tylko ś.

Szukając tytułu, który ująłby to, co jest w książce, odczuwam niepokój, ale kiedy przychodzi moment, gdy już wiem, że to jest to, ogarnia mnie spokój, nabieram dystansu.

Mam nadzieję, że czytelnik w trakcie lektury tomu odkryje, dlaczego ś. Motta wprowadzające do książki są podpowiedzią, choć jednocześnie chciałam, żeby to ś nie było tak jednoznaczne, żeby nie nazywać wprost, a raczej żeby można było szukać, zastanawiać się, czy może znaczyć coś innego. Czy ś to tylko jedno słowo, a może kilka?

**Muszę powiedzieć, że kiedy czytałam wiersze z tego tomu, trudno mi było oprzeć się wrażeniu, że u podstaw ich powstania leżały jakieś traumatyczne przeżycia...**

Pytanie, co to jest traumatyczne przeżycie? Na ile to, co nas spotyka w życiu, w codzienności, jest traumą, a na ile wydarzeniem, które musi w pewnym momencie zaistnieć?

Część tekstów, zawartych w tym tomie, to wiersze, część to niewielkie prozy poetyckie, które nazywam „wywiedzionymi z rzeczywistości”. Rzeczywiście miały źródło w wydarzeniach z mojego życia, dlatego właśnie pytam, czy były traumatyczne, czy to były po prostu sprawy, które zostawiły we mnie jakiś ślad? Ten tom jest dla mnie, jako autorki, trudną książką, bo najbardziej sięgam w głąb siebie, a to jest zawsze trudne, gdy człowiek ma odczucie, że się odsłania, choć sama poezja jest tak naprawdę – w pewnym sensie – zasłanianiem się, „oszukiwaniem”. Zawsze mogę powiedzieć – to nie ja, to podmiot liryczny.

**Przyznaję, że wielokrotnie złapałam się na tym, iż czytając, nieświadomie zaczynałam utożsamiać podmiot liryczny z autorką.**

Czasami rzeczywiście tak jest, ale czasami buduję tę osobę mówiącą, buduję tego bohatera, który w wierszu ma powiedzieć coś za mnie. Zresztą lubię to robić. W paru książkach – mówię o *Samosiejkach* i o tomie *Sonia zmienia imię* – wykorzystałam tzw. lirykę maski.

**To daje poczucie bezpieczeństwa?**

Na pewno większe, niż kiedy tak jak w prozach poetyckich z tomu ś, piszę: „ja”, „moje”, „o mnie” itd.

**Pan ś przynosi rozwiązania ostateczne. Ludzie się go obawiają, Ty go oswoiłaś. Zaczęłam go nawet lubić, współczuć mu, bo tak ciężko pracuje, a ta jego praca jest taka niewdzięczna...**

Myszę, że powinnam teraz wspomnieć książkę Anny Markowej *Śmierć*, z której zaczerpnęłam jedno z trzech mott, znajdujących się w tomiku ś i ono brzmi tak:

*Jesteśmy różni, a zarazem stanowimy Jedność. Jedną osobę, jeżeli w ogóle można tu mówić o osobie w potocznym znaczeniu tego słowa. Nikt z nas nie przypomina (...) kościstej staruchy...*

Właściwie pomysł na pana ś pojawił się w czasie, kiedy trwały prace redakcyjne nad książką Anny Markowej. Na całość składają się opowiadania i każde jest o czymś odejściu, o śmierci. „Ten z góry” przysyła do umierającego osobę, zawsze inną, by pomogła przejść człowiekowi na drugą stronę. Te postacie zainspirowały mnie, stąd wziął się „mój” pan ś.

**Myszę, że ta obawa, o której wspominałam, strach, jest w nas bardzo mocno zakorzeniony, a zapominamy, że czasami pan ś może być wybawieniem.**

I to jest podwójnie skomplikowane, gdy ktoś odchodzi, ale mamy świadomość, że gdyby żył, cierpiałby tak, że to jest trudne do uwierzenia. Pytamy, co jest lepsze w takiej sytuacji. Myszę, że są to raczej same pytania, odpowiedzi nie znamy...

**Kiedy dzisiaj rano sięgnęłam po ś, uderzyła mnie myśl, że znaleźliśmy się w takim momencie historii, w takich czasach, że ten tomik wybrzmiewa dużo mocniej. Pan ś ma teraz dużo pracy i mam wrażenie, że to oswojenie, które tutaj „serwujesz”, jest nam teraz potrzebne bardziej niż kiedykolwiek.**

Jest to zaskakujące, ponieważ książka powstawała jeszcze przed czasami „covidowymi”. Nie miała nic wspólnego z tym, co miało nastąpić. Fakt, że ten czas się tak związał z czasem wydania tomu, mnie też zaskakuje. Jeżeli pan ś mógłby rzeczywiście pomóc w godzeniu się z tym, co się dzieje, to myszę, że to byłoby dla mnie bardzo ważne. Bo tak na-

prawdę chciałam tchnąć trochę nadziei, podtrzymać czytających na duchu, dać komuś wsparcie i ta myśl towarzyszyła mi przy pisaniu niektórych tekstów.

**A skąd w poetach ten upór w ciągłym pisaniu o przemijaniu, o odejściu?**

Najważniejsze tematy: miłość i śmierć...

**Ich wszechobecność sprawia, że trudno jest stworzyć coś oryginalnego, wymaga to sporo pracy, sporo wysiłku.**

Dlatego nie gonię za oryginalnością, za czymś nowym, za fajerwerkami. Nie taką drogę wybieram. Raczej szukam możliwości powiedzenia czegoś ważnego dla mnie, w moim języku. To jedynie mogę zrobić.

**Czy miano poetki to powód do dumy?**

Chyba tak...?

**Skąd ta niepewność?**

To wielkie słowo i przykładanie tego słowa do Teresy Radziejewicz zawsze wydaje mi się górnolotne. Skoro piszę wiersze, wydaję książki, to jestem poetką, ale częściej jestem po prostu kobietą, nauczycielką, córką, siostrą, przyjaciółką, a poetką chyba bywam.

**Użyłaś słowa górnolotny. Kiedy byłaś w szkole, nie znosiłam poezji. Nie znosiłam jej dlatego, że wydawała mi się niezrozumiała, pełna patosu, niezwykle odległa od tego, co ja jako dziecko, a później młoda dziewczyna, obserwo wałam wokół mnie. Kiedy czytam twoje wiersze, mam z kolei wrażenie, że one są blisko człowieka.**

To jest trudna sprawa, znalezienie miejsca dla siebie pomiędzy kiczem, tekstem, który jest źle napisany, bo zbyt prosto, zbyt wprost podany, a tekstem, który jest bardzo hermetyczny, niezrozumiały. I to chyba też rzecz, której szukam w swoim pisaniu.

**Pozwól, że odniosę się do słów Krystyny Koneckiej, wypowiedzianych w Książnicy Podlaskiej podczas jednego z sejmików poetyckich. Pani Krystyna wspomniała, że w księgarniach dzisiaj nie ma już nawet działu poezja, że my w XXI wieku nie czytamy poezji, poezja się nie sprzedaje. Zamieniliśmy ją na kryminały, reportaże, filmy, różnego rodzaju gry czy inne rozrywki. Dlaczego?**

Przyzwyczajiliśmy się do łatwości, a poezja jest przedstawiana jako coś, co jest trudne, skomplikowane. I rzeczywiście wymaga często intelektualnego wysiłku. Pracuję z dziećmi, z młodzieżą, uczę polskiego i staram się, gdy mamy lekcje związane z tekstem poetyckim, żeby wiersz do nas przemówił, stał się przygodą, wyzwaniem. To samo powiedziała-bym czytelnikom, żeby traktować książkę jako przygodę. Fajnie, że ludzie czytają, że sięgają i po reportaż, i po thriller, i po kryminał, romans itd. Człowiek potrzebuje różnych rzeczy, ale nie odpuszczajmy poezji, bo wydaje mi się, że potrafi do nas wyjątkowo mówić i nas zmieniać.

**Jest więc do wykonania pewna praca u podstaw, żeby w ogóle zmienić myślenie o poezji.**

Chodzi nie tylko o poezję, ale o każdą dziedzinę sztuki. Po to, co łatwe, krótkie, przyjemne ludzie chętnie sięgają, a gdy trzeba zmierzyć się z czymś trudniejszym, bardzo często się wycofu-

ją i to wydaje mi się problemem naszych czasów – uciekamy od wyzwań. Chcemy żyć lekko, miło i przyjemnie, nie przejmować się niczym. I chyba za tym idzie problem z kulturą wysoką.

**Po co i dla kogo piszesz? Przecież nie czytamy...**

To jest trudne pytanie. Wydaje mi się, że im więcej piszę, tym jest to trudniejsze. Pierwsze książki się we mnie działy „same”, często dawały radość, poczucie, że wypisałam się, coś odkryłam. W przypadku tomu *Ś* mówienie wcale nie było takie łatwe, a mimo to czułam, że chcę coś powiedzieć. Dlatego piszę. A dla kogo piszę?

**Wielu autorów odpowiada, że dla siebie...**

Nie tylko dla siebie. To, że kolejne książki się pojawiają, oznacza że chcę, żeby mój głos został usłyszany. Chcę, żeby ktoś przeczytał. Czytają moi przyjaciele, znajomi, dla nich piszę, dla bliskich, ale jeżeli znajdzie się ktoś dalszy, kto przeczyta i usłyszy, to staje się podwójnie niezwykle.

**Czego nauczył cię pan ś?**

Myszę, że cały czas uczę godzenia się – z czasem, ze światem, z przemijaniem. Musimy się tego nauczyć, jeżeli chcemy żyć nie rozpaczając.

Rozmowa jest zapisem fragmentu spotkania autorskiego, zorganizowanego w ramach cyklu „Środy Literackie”, zarejestrowanego 18.11.2020 roku w Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku.